

Seweryniak, Henryk

"...Pozostać wierny twojej niedocieczonej intencji..." : życie pięknego dogmatu

Studia Płockie 33, 33-40

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Henryk Seweryniak

„... POZOSTAĆ WIERNY TWOJEJ NIEDOCIECZONEJ INTENCJI” ... ŻYCIE PIĘKNEGO DOGMATU

Co przychodzi nam na myśl, gdy mówimy: „Niepokalane Poczęcie”? *Ave Maria* tyłu, tyłu kompozytorów? Figury maryjne? Kobiety z Księgi Rodzaju, depczącej głowę węża? Apokaliptycznej Niewiasty, obleczonej w słońce, w wieńcu z gwiazd dwunastu? Figury „Naszej Pani”, „Pani Płaczącej”, „Pięknej Pani” z tyłu zakonnych czy seminaryjnych ogrodów? Zdumiewający opis jednej z takich figur znalazłem w tekście Zbigniewa Herberta „Holy Iona, czyli kartka z podróży”, opublikowanym w 2002 roku, a więc sporo po śmierci poety. Herbert dotarł na tytułową Holy Iona, wyspę i miejscowość, leżącą na Hybrydach, blisko brzegu Szkocji, gdzieś w latach siedemdziesiątych. To od tamtego skrawka ziemi we wczesnym średniowieczu rozpoczął św. Kolumban nawracanie Celtów. „Na Holy Iona jest klasztor i kościół – jeden z najpiękniejszych zespołów romańskich Północy – pisze poeta. Osłonięty od zachodu okalającymi wzgórzami, ale mimo to napelniony słoną bryzą, przysadzisty, zbudowany z piaskowca o rudym odcieniu. W środku zabudowań klasztornych – *chostro*. *Chostro* włoskie jest zawsze rajem zamkniętym w architekturę arkad, rajem z fontanną, pełnym kolorowych kwiatów i krzewów. Tutaj tylko soczysta trawa, a w środku bardzo nowoczesna, ale nie burząca nastroju rzeźba przedstawiająca Madonnę. Na rzeźbie napis, żeby było dziwniej, po francusku. Napis brzmi: «Leo Lipschitz – Żyd wierny wyznaniu swoich przodków – wyrzeźbił tę Madonnę, aby ludzie porozumieli się między sobą i aby duch zapanował na ziemi»”.¹

Pamięć przywołuje też **świadków** „życia pięknego dogmatu”: św. Katarzyna Labouré, bł. Pius IX, św. Bernadetta Soubirous, Alfons Ratisbonne, s. Barbara Samulowska, św. Maksymilian Kolbe, bł. Hiacynta, bł. Franciszek, s. Łucja karmelitanka – dzieci fatimskie, Piernina Gilli, Gertruda von Le Fort, Teilhard de

¹ Z. Herbert, Holy Iona, czyli kartka z podróży, „Zeszyty Literackie” nr 77.

Chardin, sługa Boży Pius XII, Prymas Stefan Wyszyński, Tomasz Merton, ks. Franciszek Blachnicki, Jan Paweł II... Ludzie pochodzący z różnych ojczyzn duchowych, nieraz z bardzo odległych. A także miejsca: Rue du Bac, Bazylika Watykańska, San Andrea delle Fratte, Lourdes, Gietrzwałd, Fatima, Niepokalanów, Medjugorje, Plac św. Piotra w Rzymie, Toruń, zakopiańskie Krzeptówki...

Dogmat Niepokalanej naprawdę żyje. Przyjrzyjmy się więc najpierw na kilku przykładach – miejsc i ludzi – jakie znaczenia odkrywają przed nami wieki życia prawdy o Niepokalanej... A potem pomedytujmy nad tym, jak pozostać wiernym tej prawdzie w naszych czasach.

Rue du Bac i Alfons Ratisbonne – poręka wiary w czasach niewiary

27 listopada 1830 r., na długo przed uroczystą proklamacją dogmatu Niepokalanego Poczęcia, w kaplicy siostr szarytek w Paryżu przy rue du Bac zakonnicy Katarzynie Labouré ukazuje się Maryja Panna, dająca ludzkości do ręki cudowny medalik... Na srebrnej, a najczęściej ubogiej aluminiowej blaszce jest przedstawiona Niepokalana, zsyłająca ze swych dłoni na kulę ziemską promienie światła. U jej stóp słowa: „O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. Miliony, miliony medalików poszły w świat...

Objawienie z Rue du Bac znalazło jakiś czas potem swoje potwierdzenie w nawróceniu i dziele Alfonsa Tobiasza Ratisbonne, młodego bankiera żydowskiego ze Strasburga. Tuż przed zawarciem związku małżeńskiego Ratisbonne wyrusza w podróż do Włoch. 20 stycznia 1842 roku wraz z przyjacielem baronem de Bussieres odbywa przejażdżkę ulicami Rzymu. Zatrzymują się przy kościele San Andrea delle Fratte. De Bussieres chce rozmówić się z miejscowym księdzem. Ratisbonne, wojujący ateista, wchodzi także do kościoła. Idzie wzdłuż bocznej nawy i zatrzymuje się przy jednej z kaplic. Nagle – odtąd posługuję się słowami dziennikarza Andre Frossarda, rozmówcy Jana Pawła z książki „Nie lękajcie się!” – nie widzi już nic. A raczej widzi tylko jedno: z całej budowli przed jego oczyma pozostaje tylko ta symetryczna kaplica z bocznej nawy... Zjawia się cudownie piękna kobieta, podobna do Dziewicy z medalika, który przez kurtuazję przyjął z rąk de Bussieres. W jednej chwili dokonuje się nawrócenie, podobne do tamtego sprzed wieków, które przeżył św. Paweł. Ratisbonne zostaje ochrzczony, wstępuje do Towarzystwa Jezusowego, gdzie w 1848 roku przyjmie święcenia kapłańskie. W 1852 r. wyjedzie do Jerozolimy i tam wstąpi do zgromadzenia Braci Matki Bożej z Syjonu. Do końca życia będzie prowadził działalność misyjną wśród Żydów i muzułmanów. U karmelitanek w Betlejem zachowały się przekazy o tym, że odbywał rekolekcje w ich klasztorze, w ermitażu do dziś tam istniejącym. Umarł w 1884 roku, w Ain Karin.

I jedno jeszcze słowo... Dlaczego przywołałem Andre Frossarda? Wiemy, że Frossard, syn pierwszego sekretarza Komunistycznej Partii Francji, także pochodzenia żydowskiego, 8 lipca 1935 roku przeżył podobne doświadczenie mistyczne w kaplicy przy rue d’Ulm w Paryżu. Z tym, że źródłem jego cudu był Najświętszy Sakrament. Ale historia Ratisbonne stała się dla francuskiego dziennikarza poręką

prawdziwości własnego przeżycia wobec trybunału niewierzącego świata – powołując się na nie dowodzi wiarygodności osobistego doświadczenia mistycznego i zмага się z oponentami, którzy – jak pisze – ateizm i wątplenie wynieśli do rangi cnoty, odmawiając Bogu prawa do obecności w sercu toczącej się historii i w sercu człowieka. Znak Niepokalanej z rue du Bac, to znak przywracania należnego miejsca cnotie zaufania, zaufania najprostszego i najbardziej podstawowego. Takiego, które mówi: „Moje korzenie są w Tobie...”. I może także budowania na tym fundamencie najgłębszych pojednań wśród poranionych, jak to robią w tyłu miejscach na świecie, zwłaszcza w Izraelu, siostry syjońskie, duchowe córki braci Teodora i Alfonsa Ratisbonne.

Lourdes i Maksymilian Kolbe – znak świętości w czasach „ludzi ziemi nieświętej”

Gdy 8 grudnia 1854 roku w Bazylice Watykańskiej rozległy się pamiętne słowa wzruszonego bł. Piusa IX, zastanawiano się, czy była to nieodpowiednia chwila na ujawnienie prawdy o Niepokalanym Poczęciu. Odpowiedź przyszła niedługo... 11 lutego 1858 r. rankiem, w Lourdes, małym podpirenejskim miasteczku, trójka dziewcząt: czternastoletnia Bernadetta Soubirous... nie opowiadam dalej, ta historia jest powszechnie znana. Przytoczę tylko opinię Rene Laurentina, wielkiego badacza objawień w Lourdes, Medjugorje itp. Swierdza on, że największym znakiem prawdziwości 18 objawień z 1858 r. jest zachowanie Bernadetty. Laurentain odnalazł m.in. raport komisarza Jacomet z pierwszego przesłuchania widzącej 21 lutego. Zapis jest taki: Komisarz: „A więc, Bernadeto, twierdzisz, że widziałaś *Sainte Vierge*?” Bernadetta: „Ja nie mówię, że widziałam Świętą Panienkę”. Komisarz: „Aha, zgoda. Więc nic nie widziałaś”. Bernadeta: „Ależ nie, coś widziałam”. Komisarz: „To co widziałaś?” Bernadetta: „Coś białego”. Komisarz: „Coś czy kogoś?” Bernadetta: „Coś (*Aqueró*) o postaci młodej dziewczyny”. Komisarz: „I to coś nie powiedziało ci: jestem Świętą Panienką?” Bernadeta: „*Aqueró* nie powiedziało mi tego”. 25 marca Bernadeta – na wyraźne życzenie ks. proboszcza Peyramale – zapytała cztery razy *Aqueró*, jak się nazywa. Usłyszawszy odpowiedź, uradowana biegnie i przekazuje ją proboszczowi: *Immaculad Cou... chetsiou*. Proboszcz: „Czy wiesz, co to znaczy?” Bernadeta: „Nie.” Proboszcz: „Więc jak możesz to mówić, jeśli nie rozumiesz?” Bernadetta: „Powtarzałam to sobie całą drogę”. Tego wieczoru proboszcz posłał „całkiem logiczny” list do biskupa: „Przecież Maryja nie jest swoim poczęciem”.²

Immaculad Couchetsiou... Słowa poświadczane przez wizjonerkę z Lourdes zastanawiały innego wielkiego świętego, który sam stał się znakiem Niepokalanej w XX. wieku – św. Maksymiliana Kolbe. Znowu nie chcę powtarzać rzeczy powszechnie znanych: wizja dwóch koron, Msza prymicyjna u San Andrea delle Frate przy ołtarzu nawrócenia Ratisbonne, Rycerstwo Niepokalanej (16 X 1917!), Niepokalanów mazowiecki, Niepokalanów japoński... Życie Maksymiliana stało się dosłownie odpowiedzią na wcześniejszy wybór, opowiedziany przez jego mat-

² S. Paci, *Aqueró, Cette Chose-là*. Wywiad z R. Laurentin, „30 Jours” z lutego 1997 r., s. 14-16.

kę w historii o dwóch koronach. A co z jego mariologią? Niesie ona ze sobą rozmaite akcenty. Ale św. Maksymilian co do jednego nie pozostawia wątpliwości: uważa on Niepokalane Poczęcie za najgłębsze imię Maryi. I nie waha się snuć porównania z wydarzeniem krzewu ognistego opisanym w Wj 3, 14n. Bernardetta – jak ongiś Mojżesz Boga – pyta Maryję o imię. Słyszy: *Immaculad Couchetsiou...* Maryja przypomina w tym imieniu, że jest poczęciem, a więc stworzeniem, zaczęła istnieć w czasie. Jest to jednak poczęcie niepokalane, takie jakie wyszło ongiś, przy stworzeniu, z ręki Boga. Dla Maksymiliana ważna jest nie tylko wolność od... od grzechu pierworodnego, ale przede wszystkim wolność do... Do pierwotnej świętości. Dlatego „świętymi bądźcie”, to dla Maksymiliana: „czyńcie wszystko z Niepokalaną”.

Fatima i Jan Paweł II – znak dla narodów

13 maja do 13 października 1917. Cova da Iria w pobliżu portugalskiej Fatimy... Trójka dzieci, najbiedniejszych z biednych, najprostszycy z prostych... Bł. Hiacynta, bł. Franciszek i żyjąca do dziś Lucja.. Niepokalana, zapowiadając wobec tej trójki dramatyczną przyszłość, zobowiązuje wierzących do stawienia czoła złu. Orędziem ma być: odmawianie Różańca, czynienie pokuty, modlitwa za dusze w czyśćcu cierpiące, szerzenie orędzia pokoju, zaufanie Bogu, świadomość groźnego piekła, nawrócenie i poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi Rosji, a także całego świata...

Wybuch rewolucji październikowej, a następnie jej konsekwencje i II wojna światowa, pozwoliły dostrzec dramatyczną aktualność fatimskich widzeń. Dopiero jednak Papież Pius XII i Paweł VI podejmują próby odpowiedzi na życzenia Niepokalanej. Podobnie w krajach Europy zachodniej tu i ówdzie trwają modły o nawrócenie Rosji. W Polsce natomiast i we wszystkich krajach bloku wschodniego nabożeństwo fatimskie jest tępięne przez władze komunistyczne... I oto stąd właśnie przychodzi Papież opisujący swoją posługę krótkim *Totus tuus...* Przełomowym momentem, który rozpoczął upadek „imperium zła” będzie zamach na jego życie 13 maja 1981 r., w czasie śródowej audiencji generalnej, w 64. rocznicę objawień fatimskich. Warto wczytać się we fragmenty „Przekroczyć próg nadziei”, w których Jan Paweł II interpretuje to wydarzenie. Najpierw Ojciec Święty jakby starał się zrozumieć miliony tych, którzy poszli za komunizmem. Mówi więc, że komunizm wyrósł ze sprzeciwu świata pracy wobec ludzkiej niesprawiedliwości. Chciał więc być lekarstwem na niesprawiedliwość. To lekarstwo jednak – Papież cytuje Leona XIII z *Rerum novarum* – stało się groźniejsze od samej choroby. I, rzecz charakterystyczna, zaraz potem Ojciec Święty przechodzi do Fatimy. Cóż „powiedzieć – pyta – o trzech portugalskich dzieciach z Fatimy, które nagle, w przeddzień wybuchu rewolucji październikowej usłyszały, że «Rosja się nawróci», «że na końcu moje Serce zwycięży»...? Tego nie mogły one wymyślić. Nie znały na tyle historii i geografii [...]. A jednak to właśnie się stało,

³ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1993, s. 108-109.

co zapowiedziały. Może również na to został wezwany z «dalekiego kraju» ten Papież, może na to był potrzebny zamach na Placu św. Piotra właśnie 13 maja 1981 r., ażeby to wszystko stało się bardziej przejrzyste i zrozumiałe, ażeby głos Boga mówiącego poprzez dzieje człowieka w «znakach czasu» mógł być łatwiej słyszany i łatwiej zrozumiany? [...]”.³

Ażeby głos Boga mówiącego poprzez dzieje człowieka w «znakach czasu» mógł być łatwiej słyszany i łatwiej zrozumiany... Będąc jeszcze w klinice Gemelli, Jan Paweł II polecił, aby przyniesiono mu wszystkie dokumenty związane z Fatimą. Wszystkie, także to, co od dawna nazywano trzecią tajemnicą fatimską. A potem wydarzenia potoczą się już szybko. W przeddzień święta Zwiastowania, 24 marca 1984 roku, statua fatimska zostaje przewieziona do Rzymu i umieszczona w prywatnym apartamencie papieża. Jan Paweł II czuwał przy niej całą noc. 25 marca 1984 r. przed figurą ustawioną na dziedzińcu Bazyliki św. Piotra, otoczony biskupami całego świata, Papież dokonuje zawierzenia i poświęcenia świata Maryi. „W szczególny sposób – mówi – zawierzamy Ci i poświęcamy tych ludzi i te narody, które tego zawierzenia i poświęcenia najbardziej potrzebują”. Wieczorem tego samego dnia Ojciec Święty zaprasza do siebie biskupa Fatimy i wręcza mu szkatułkę z pociskiem wyjętym z jego ciała. Siostra Łucja, żyjąca wizjonerka z Fatimy, zapytana, czy teraz Rosja jest już poświęcona, odpowiedziała: „Tak, teraz już tak”. Ustanowiono hierarchię kościelną w krajach byłego ZSRR, odrodził się skazany na zagładę Kościół greckokatolicki, 1 grudnia 1989 r. Michaił Gorbaczow spotyka się z Janem Pawłem II w Watykanie.

13 maja 2000 roku, w 83. rocznicę objawień Matki Bożej, Jan Paweł II przewodniczy w Fatimie Mszy Świętej, podczas której wynosi do chwały ołtarzy Franciszka i Hiacyntę, świadków wydarzeń z 1917 r. „Na mocy Bożego zamysłu – mówi Papież – zstąpiła z nieba na ziemię, poszukując maluczkich wybranych przez Ojca, „Niewiasta obleczona w słońce” (Ap 12, 1). Przemawia do nich matczynym głosem i sercem: wzywa ich, aby złożyli samych siebie w ofierze zadośćuczynienia, sama zaś obiecuje doprowadzić ich bezpiecznie do Boga. Z Jej macierzyńskich dłoni promieniuje światłość, która przenika ich do głębi, tak że czują się zanurzeni w Bogu, niczym człowiek, który – jak sami powiedzą – przegląda się w lustrze. [...]. Orędzie Fatimy wzywa do nawrócenia, ostrzega ludzkość, aby nie stawała po stronie smoka, który „ogonem zmiata trzecią część gwiazd niebieskich i rzuca je na ziemię” (por. Ap 12, 4). [...] Niech nikt nie udaremnia [...] krzyża!”. To już nie o Rosję tylko chodzi i Ojciec Święty wyraźnie to podkreśla... Coraz pilniejsza staje się potrzeba nawrócenia na Zachodzie, coraz groźniejsza – „apostazja sytego człowieka Zachodu” („Ecclesia in Europa”), który godzi się na oświecenie, ale nie dziedzictwo chrześcijańskie, który stawia meczety w Grenadzie, wyrzuca religię ze szkół, sprzedaje kościoły, zakazuje noszenia wyraźnych oznak wiary, nie chrzci połowy swoich dzieci, jak to już ma miejsce w Hamburgu. To jest naprawdę europejski dramat. Cokolwiek by jednak nie mówić i nie myśleć o przyszłości, nad instytucjami Unii Europejskiej wciąż powiewa flaga z 12 gwiazdami na niebieskim tle, symbol „Niewiasty obleczonej w słońce”, przyjęty i wywieszony właśnie

8 grudnia 1955, w uroczystość Niepokalanej, w katedrze w Strasburgu. Ta flaga jest naszą nadzieją i naszym wyzwaniem.

Powracanie znaku...

Czujemy się dziedzicami tamtych wydarzeń, ludzi, miejsc. Skrętnie odnotowujemy znaki. Intuicyjnie czujemy nawet, że jest w nich – tajemniczej Kobiocie z Księgi Rodzaju, deptającej głowę węża, apokaliptycznej Niewieście, obleczonej w słońce, w wieńcu z gwiazd dwunastu, w „Pani Płaczącej”, w ubóstwie aluminiowego medalika, w prostocie dziewczynki powtarzającej *Immaculad Couchetsiou*, w starym Papieżu, zachęcającym: „odmawiajcie różaniec” – coś więcej, niż udało się uchwycić w ramy definicji dogmatycznej. Jeszcze raz okazuje się, że dogmat jest otwarciem okna na Boży świat, na Boże znaki...

Ten uświadamia nam, że każdą, każdego z nas Pan Bóg w Chrystusie – jak powie stary Hymn otwierający List do Efezjan – „wybrał przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4). Święci i nieskalani... To znaczy, że w centrum naszego istnienia znajduje się pewien punkt niepokalany przez pustkę i ułudę, zamię czystej prawdy, iskra, która należy do Boga... Grzech przykrywa to miejsce, zamię, iskrę, jak popiół pokrywa zarzewie, ale ono tam jest... A Maryja? W „*Mulieris dignitatem*” Jan Paweł II powie: „W Maryi Ewa odkrywa na nowo, jak jest prawdziwa godność kobiety, kobiecego człowieczeństwa” (11). W „*Redemptoris Mater*” to samo zostanie powiedziane wszystkim: „Maryja pozostaje [...] wobec Boga, a także wobec całej ludzkości jakby niezmiennym i nienaruszonym znakiem Bożego wybrania. [...] Wybranie to jest potężniejsze od wszelkich doświadczeń zła i grzechu...” (11). To ta myśl, wypowiedziana już wcześniej, językiem swoich czasów przez św. Maksymiliana, przez Gertrudę von le Fort, przez Mertona była bodaj najdroższa słudze Bożemu ks. Franciszkowi Blachnickiemu, od którego wiele, wielu z nas uczyło się oddania Niepokalanej.

Ojciec Blachnicki mówił nam: Niepokalana, to najdoskonalszy wzór Nowego Człowieka. A Nowy Człowiek – to twoje podstawowe powołanie. Dlaczego jest tak ważne, byś znał swoje powołanie, mimo że jego pełna realizacja wydaje się jeszcze tak odległa? Bo musisz wiedzieć, kim jesteś. Jeśli myślisz o sobie w kategoriach negatywnych: „jestem nic nie wart”, „nikomu nie jestem potrzebny”, „moje życie nie ma zbyt wielkiej wartości, nie ma sensu”, „nikt mnie nie kocha”, „jestem odrzucony, potępiony”, „jestem pozostawiony samemu sobie” itd., to prawdopodobnie swoje życie kształtujesz według tego negatywnego obrazu. Co gorsza, być może wiele zła, jakie popełniłeś w życiu, wynika z tego, że jesteś przekonany, że nic dobrego nie potrafisz zrobić, a Bóg pewnie już odwrócił się od ciebie. Ten fałszywy obraz siebie zamyka cię również na innych, ponieważ gdzieś głęboko tkwi w tobie przekonanie, że nikt nie pokocha ciebie takim, jakim jesteś naprawdę. Dlatego ciągle odkrywaj, kim jesteś w Chrystusie. Nie dzięki swoim zasługom, ale w Nim! I spróbuj żyć według tego obrazu! Masz stać się takim człowiekiem, jakim Bóg pragnie być był, wolny od grzechu i ponizenia. Wprawdzie urodziłeś się ob-

ciężony brzemieniem grzechu pierworodnego, jednak Bóg po to dał ci życie, aby doprowadzić cię do pełni człowieczeństwa. Przyjmij Niepokalaną do swojego serca. Ona cię poprowadzi.

Nie sposób jednak w tym momencie nie pomyśleć o katechetach, którzy nawet w dniach obchodów 150 rocznicy Ineffabilis Deus – w obawie przed wysmianiem – nie wspominają o prawdzie Niepokalanego Poczęcia. Nie sposób nie wspomnieć szukających, wrażliwych, którzy wręcz boją się gipsowych figur Niepokalanej, otoczonych sztucznymi, plastikowymi kwiatami... Nie sposób nie pomyśleć o naszych braciach protestantach, którzy pytają, dlaczego tyle dogmatów nam trzeba. Czy nie wystarcza tamten, jeden, dany wraz z Pismem Świętym? Co dzisiaj w 150 rocznicę dogmatu powiedzieć tym młodym, wrażliwym, siostram i braciom z innych Kościołów? Zamiast odpowiedzi przywołuję fragment poezji Czesława Miłosza, naszego współbrata w poszukiwaniu. Parę lat przed odejściem poeta napisał długi „Traktat teologiczny”. Prosi w nim: „Miejcie zrozumienie dla ludzi słabej wiary”. A kończy fragmentem zatytułowanym „Piękna Pani”⁴:

Piękna Pani, Ty, która dzieciom ukazałaś się w Lourdes i Fatima.

Najbardziej wtedy, jak mówią dzieci, zdumiała je

Twoja niewysłowiona śliczność.

Jakbyś chciała przypomnieć, że piękno jest

jednym z komponentów świata.

Co mogę potwierdzić, bo byłem w Lourdes

pielgrzymem u grotty, kiedy szumi rzeka

i na czystym niebie nad górami widać rąbek księżyca.

Stałaś, mówią dzieci, nad niedużym drzewkiem,

ale Twoje stopy unosiły się na około dziesięć centymetrów

nad jego liśćmi.

Miałaś ciało nie zjawy, ale z niematerialnej materii,

i można było rozróżnić guziki Twojej sukni. [...]

Moja obecność tutaj była zamacona

Obowiązkiem poety, który nie powinien schlebiać

ludowym wyobrażeniom.

Ale pragnie pozostać wierny Twojej niedocieczonej intencji

Ukazywania się dzieciom w Lourdes i Fatima.

⁴ W: Cz. Miłosz. Druga przestrzeń, Kraków 2002, s. 87.

RÉSUMÉ

La croyance à l'Immaculée Conception, de tout temps autorisée et approuvée, en 1854 a été déclarée dogme de foi. L'auteur de cet article parle de la réception du dogme de l'Immaculée Conception dans l'Eglise. Il évoque les témoins de ce dogme, qu'il appelle «le plus beau dogme» du christianisme: Catherine Labouré, Pius IX, Bernadette Soubirous, Alphonse Ratisbonne, soeur Barbara Samulowska, Maksymilien Kolbe, les enfants de Fatima, Piernina Gilli, Gertruda von Le Fort, Teilhard de Chardin, Pius XII, primat Stefan Wyszyński, Tomasz Merton, père Franciszek Blachnicki, Jean Paul II... Il parle des lieux, dans lesquels le dogme de l'Immaculée Conception «vit»: Rue du Bac, San Andrea delle Fratte, Lourdes, Gietrzwałd, Fatima, Niepokalanów, Medjugorje, Place devant la Basilique du Saint Pierre à Rome, Krzeptówki de Zakopane... Par toutes ces personnes et dans tous ces lieux l'Immaculée Conception continue d'être la recreation de la communion première entre Dieu et l'humanité. Une femme, Marie de Nazareth, est choisie pour être l'image «immaculée» de Dieu, chef-d'oeuvre de la création renouvelée.